„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne **Cena 10 halerzy**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 189 **Kraków, czwartek dnia 19 kwietnia 1906 r.** **Rok XIV.**

Dąsy Wilhelma II.

Cesarz Wilhelm jest niezadowolony i to z wielu powodów. Wynik konferencji w Algesiras przekonał go, że jest zupełnie odosobnionym, i że jego światoborcze zamysły nie znajdują uznania wśród mocarstw europejskich. Zawiedli go wszyscy przyjaciele. Najpierw rodzony wuj odwrócił się od niego. Król Edward zerwał prawie stosunki z Berlinem. Napróżno niemieckie półurzędowe pisma ogłaszają od czasu do czasu sensacyjne komunikaty o bliskiem spotkaniu obu monarchów, zaraz potem te same dzienniki muszą zamieścić melancholijne zaprzeczenia. A jednak cesarz Wilhelm bardzo liczy na osobistą rozmowę z królem angielskim. Jego mowa jest tak przekonywująca, że potrafiłby przejednać zamorskiego krewniaka... Ale król Edward nie chce się narażać na tak ciężką próbę, i dla swoich wycieczek wybiera zawsze takie okolice, których Wilhelm II napewne nie nawiedzi... Dyplomacja angielska okazała się również głuchą na syrenie głosy wszechniemieckich polityków. Wszakże tak pięknie dałby się urządzić mały rozbiór Francji. Anglia niechby sobie wzięła Normandję skąd przecież przed wiekami wyszli jej królowie, — Niemcy zadowolniłyby się Szampanją, a Belgja i Holandja musiałyby się i tak do nich przyłączyć jako „Stamverwandt" Ale Anglii ten plan nie dogadzał i to do tego stopnia, że zawarła przymierze z Francją i gotowa była, w danym razie wysadzić 100.000 żołnierzy, którzyby pomaszerowali na Berlin, bynajmniej nie w roli sprzymierzeńców... To ostudziło zapał cesarza i jego kanclerza, i wycofali się z awantury marokańskiej jeżeli nie z honorem to przynajmniej w porę...

Nie dość na tem. Drugą przykrą niespodziankę zgotowała Wilhelmowi Rosja. Na pomoc i przyjaźń swego petersburskiego „kuzyna" liczył z całą pewnością; liczył także na jego wdzięczność. Wszakże podczas wojny z Japonją zachowywał się wprost po rycersku; nie napadł na Rosję z tyłu, nie zagarnął Królestwa P., nie „zaopiekował się" bałtyckimi Niemcami, — a jeżeli nadał order „pour le merite" — bohaterskiemu jenerałowi Nogi, — to dla utrzymania równowagi przesłał tę samę odznakę Stösslowi, co mogło odstraszyć wszystkich wodzów świata od ubiegania się o pruskie ordery... A rady posyłane do Petersburga, albo podszeptywane tajemniczo na morzu w zamkniętej kajucie „Polarnej gwiazdy"? Któż to nauczył Mikołaja jak ma tłumić rewolucję? Któż go przekonał że równouprawnienie Polaków byłoby katastrofą dla Rosji no i dla Niemiec...? I za to wszystko Rosja także stanęła po stronie Francji, która co prawda zapłaci za tę przyjaźń nowym miljardem franków, — ale zawsze jeszcze na tem zarabia...

Najprzykrzejszego jednak zawodu doznał Wilhelm II ze strony Włoch. Tak już przywyknął uważać Wiktora-Emanuela za swego lennika, tak liczył na antagonizm włosko-francuski, tak był pewnym, że w razie wojny z Francją armja włoska, może pod komendą pruskich jenerałów, przekroczy Alpy! Tymczasem i z tej strony spotkała go zupełnie nieprzewidziana opozycja. Włochy odważyły się mieć samodzielną opinję i w decydującej chwili opuściły niemieckich dyplomatów...

To już doprowadziło cesarza do gwałtownego rozdrażnienia, a nie mając na kim, zemścił się na hr. Gołuchowskim posyłając mu depeszę ułożoną w stylu burszów, z którą ten biedny minister nie wie co począć... Cesarska depesza, która tak... dobitnie dziękuje mu za zupełnie naturalne zachowanie się dyplomacji austrjackiej w kwestji marokańskiej, — mogłaby uchodzić za żart ironiczny, gdyby nie była pomyślana jako demonstracja przeciwko Włochom. Hr. Gołuchowski nie może jej jednak w ten sposób traktować, i musi udawać, że intencji cesarskiej nie rozumie. W każdym zaś razie, ten wybuch gniewu Wilhelma II stawia hr. Gołuchowskiego w dwuznacznem położeniu, nietylko ze względu na Włochy, ale także wobec jego własnego monarchy...

I oto powstaje zawikłana sytuacja, którą rozwiąże chyba nowa depesza z Berlina, lada dzień oczekiwana w Wiedniu i Rzymie. Już i tak w świecie dyplomatycznym panuje niemałe zdziwienie, że Wezuwiusz wybucha od tygodnia, a cesarz Wilhelm ani razu nie telegrafował z tego powodu. Ale cesarz jest niezadowolony i dlatego telegraf milczy......

Czy przyjdzie do uchwalenia ustawy przemysłowej?

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Mm) W Kołach rękodzielniczych panuje obawa uzasadniona, czy Izba poselska zdoła załatwić przed końcem kadencji reformę przemysłową albo — mówiąc ściślej — nowelę ustawy przemysłowej. Przed ferjami świątecznemi ucho dziło za fakt niezbity, że Izba poselska zaraz po wielkanocy przystąpi do uchwalenia tej sprawy, bardzo ważnej dla stanu rękodzielniczego, a więc i dla dobrobytu całego społeczeństwa.

Położenie kresu zatargowi węgierskiemu pomieszało i tutaj wszelkie rachuby. Cały kalendarz parlamentarny wywrócił się do góry nogami. Na pierwszy plan wysuwają się teraz sprawy, o których istnieniu zapomniano formalnie. Izba poselska musi pamiętać o załatwieniu kredytów wojskowych. A może przyjdzie na stół także sprawa ugody z Węgrami. Rząd musi się postarać o uchwalenie przed 30 czerwca rb. ustawy, upaństwowiającej Kolej Północną. Bo w dn 1 lipca układ odnośny, zawarty między gabinetem barona Gautscha i radą zarządzającą Kolei Północnej, straci moc obowiązującą, jeżeli po ów termin parlament nie zechce go zatwierdzić.

Fachowe pisma wiedeńskie i stowarzyszenia zawodowe rękodzielnicze w Wiedniu ustawicznie wyrażają obawę, że nowela ustawy przemysłowej pójdzie na marne, a stan rękodzielniczy po dawnemu przez szereg miesięcy będzie bytował wśród trudnych warunków materjalnych, będących wynikiem niefortunnych ustaw przemysłowych.

Z uwagi na owe obawy warto przytoczyć głos wydawnictwa „Deutsch Nationale Korrespondenz".

Owo wydawnictwo otrzymało wiadomość z źródła wybornie powiadomionego, że wszystkie troski rękodzielników, jakoby mogło nastąpić zaprzepaszczenie sprawy, są bezpodstawne. Wprawdzie Izba poselska nie będzie mogła zaraz po ferjach przystąpić do pracy ustawodawczej. Nastąpi pewna zwłoka, poświęcona rozprawom politycznym. Z uwagi na przebieg niespodziewany spraw węgierskich rząd Austrjacki musi złożyć pewne oświadczenie odnośnie do owych spraw, i to zaraz na pierwszem po ferjach posiedzeniu Izby poselskiej. Niewątpliwie Izba przeprowadzi dyskusję nad owemi oświadczeniami. Wszelka chęć rządu ominięcia tych kwestyi, nie przydałaby się wiele. Stronnictwa same wprowadziłyby je na porządek dzienny pod postacią wniosków nagłych. W każdym razie — utrzymuje „Deutschnationale Korrespondenz" — już w maju przyjdzie do drugiego czytania noweli ustawy przemysłowej. Jeżeli Izba poselska uchwali projekt w drugiem i w trzeciem czytaniu zgodnie z propozycjami, poczynionemi przez komisję przemysłową nieustającą, w takim wypadku rząd nie zaniecha prosić Izby Panów o uchwalenie projektu bez zmiany oraz wyjednać u monarchy sankcjonowanie ustawy. Gdyby przecież Izba poselska porobiła znaczne i zasadnicze zmiany w projekcie, opracowanym przez komisję przemysłową nieustającą, wówczas dopiero będzie trudno myśleć o tem, aby ów projekt zmienił się w ustawę.

„Deutschnationale Korrespondenz" utrzymuje, że posłowie polscy starają się by Izba poselska równocześnie z nowelą ustawy przemysłowej załatwiła tak zw. „Trunkenheitsgesetz", ponieważ komisja przemysłowa załatwiła także ów projekt. Ale stronnictwa niemieckie sprzeciwiają się owemu żądaniu. Wreszcie trzeba jeszcze uchwalić ustawę o handlu domokrążnym, tę ustawę komisja już załatwiła wraz z zmianami, które poczyniła Izba Panów.

Na wypadek, gdyby załatwieniu noweli ustawy przemysłowej i załatwieniu ustawy o handlu domokrążnym nastręczały się trudności,

członkowie komisji przemysłowej nieustającej projektują zmianę tych przedłożeń w wnioski nagłe, by im dać pierwszeństwo przed zwykłym porządkiem dziennym.

Stronnictwa niemieckie zaproponują na naradzie prezesów klubowych, która się zbierze po świętach, następujący porządek dzienny:

1. Ustawa o taksach wojskowych;
2. Ustawa przemysłowa;
3. Ustawa o pochodzeniu Chmielu;
4. Ustawa o handlu domokrążnym.

Tyle owo wydawnictwo niemieckie. Koło Polskie przywiązuje także wielką wagę do załatwienia w porę noweli ustawy przemysłowej.

Kapitulacja polskiego socjalizmu.

Dziewiąty zjazd polskiej socjalno-demokratycznej partji w Niemczech odbył się w Katowicach podczas świąt Wielkanocnych pod przewodnictwem berlińskiego zegarmistrza Biniśkiewicza i przy udziale 57 delegatów ze wszystkich części państwa niemieckiego (Berlina, Szarlottenburga, Bremy, Poznania, Inowrocławia, Wrocławia itd.) Głównym przedmiotem obrad była kwestja połączenia się polskich socjalistów z niemieckimi. Kwestja ta nie jednokrotnie już była poruszana, jednakże do tej pory nie osiągnęła porozumienia. Na obecnym zjeździe po długich i ożywionych debatach przyjętą została większością głosów rezolucja, treści mniej więcej następującej: Polska socjalna-demokracja stanowi samodzielną organizację, mającą na celu prowadzenie agitacji wśród polskiej ludności Niemiec. Organizacja ta **wchodzi jako część składowa do wszechniemieckiej partji socjalno-demokratycznej,** której program przyjmuje całkowcie. Jako najwyższą instancję partyjną organizacja uważa ogólny zjazd niemieckiej socjalnej-demokracyi. Wydawane broszury w polskim języku podlegają kontrolowaniu ze stronyZarząduoraz Zjazdu w organizacji polskiej. „Gazeta Robotnicza“ jest oficjalnym organem wszystkich polskich towarzyszy w państwie Niemieckiem. Dla kontrolowania jej wybiera się komisja prasowa, **do której Zarząd niemiecki posyła swego delegata.** Kandydatów na wybory wyznacza konferencja towarzyszy z pośród swoich członków, ewentualnie zarząd polski ma się porozumiewać z zarządem niemieckim, w celu osiągnięcia jednomyślności.

Uchwała powyższa oznacza zupełną klęskę polskich „narodowych“ socjalistów, i bezwarunkowe podporządkowanie socjalizmu polskiego pod wszechwładztwo niemieckie. Odtąd, polska partja socjalistyczna przestaje istnieć jako samoistna całość, i staje się tylko częścią niemieckiej organizacji. Zwyciężył zatem kierunek żydowski, reprezentowany głównie przez znaną Różę Luxemburg, aresztowaną niedawno w Warszawie, która zwalczała namiętnie kierunek „narodowy“, — chociaż w razie potrzeby umiała udawać Polkę.

Aby zrozumieć znaczenie tej nowej fazy w historyi polskiego socjalizmu, trzeba sobie uprzytomnić, że w niemieckiej „partji“ zaczyna coraz silniej objawiać się zwrot szowinistyczny, i że przywodzcy niemieckiego socjalizmu, idąc śladem ministerjalnych hakatystów, uważają polskich socjalistów pod zaborem pruskim jako Niemców mówiących po polsku. Sądzą oni, że zgermanizowanie Polaków jest bardzo pożądane, tylko, że nietrzeba używać w tym celu zbyt gwałtownych środków. Ten specyalny socjalistyczny hakatyzm, godzi się w gruncie rzeczy z hakatyzmem rządowym, zwłaszcza co do ostatecznego celu, — i pod komendę takich ludzi, chcą poddać teraz socjaliści polscy, polskich robotników!...

Szkodliwość narodowa socjalizmu najlepiej wykazuje się tam, gdzie musimy walczyć o byt narodowy. Czy w Rosji, czy w Niemczech, socjalizm nietylko osłabia naszą odporność, ale wiąże się z najgorszymi wrogami polskiego imienia, — a wszędzie główną rolę w tej antypolskiej robocie odgrywają — żydzi...

Witte i „Kadeci“

Jaką postawę zajmie szef rządu rosyjskiego, hr. Witte wobec „kadetów“, którzy sądząc z wyniku dotychczasowych wyborów będą w przyszłej Dumie stanowili większość, — jest to kwestja, którą zajmuje się obecnie prasa rosyjska. Wobec tak świetnego zwycięstwa stronnictwa, które rząd traktował jako„rewolucjonistów“ i zwalczał wszelkimi środkami, możnaby jedynie przypuszczać, iż Witte powinien albo ustąpić, albo też zrzucić maskę konstytucyjną i wystąpić do otwartej walki z większością narodu. Zdaje się jednak, iż „opatrznościowy“ mąż rosyjski próbuje chwycić się innej drogi i robiąc dobrą minę, chciałby traktować zwycięskich „kadetów“ jako swoich sojuszników. Wskazuje na to zmiana tonu w artykułach organu Wittego, „Rusk. Gosudarstwa“, które przedtem zwalczało konstytucyjnych demokratów, a obecnie zamieszcza pod adresem zwycięskiej partji liryczne wezwania „ W jakimkolwiek stosunku znalazłaby się przyszła Duma do rządu, — pisze oficjalny organ szefa rządu, — jeżeli zechce ona pozostać wierną idei, a nie faktowi swego tryumfu, to pierwszym jej obowiązkiem powinien być ratunek państwa , a nie zemsta nad osobami lub porządkami. Na tem też polega główna różnica pierwszego parlamentu rosyjskiego od zmieniających się parlamentów zachodnio-europejskich. Zasadnicza ta różnica w psychologji danej chwili

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść
Przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miaśnickiego.

24) (Ciąg dalszy)

— Umrze, — westchnęła Matrena Teodorowna.

Tałałej odsunął się od pani i wstał.

— Niech umiera w spokoju....

Matrena znowu przysunęła się do Tałałeja.

— Siadaj. Nie zjem cię... a teraz słuchaj, co ci powiem.

— Tałałej znów popatrzył na rękę pani i pomyślał: — całkiem cielęcina... ta jej ręka“.

— Słuchaj co ci mówię... jutro rano pójdziesz do interesu...

— Po co?

— Robię z ciebie subjekta. Pojąłeś?

— Już sobie ze mnie tym subjektem zadrwił Erofej Pimenicz.

— A ty nie zwracaj uwagi na drwinki. Pozwól im drwić, a ty potem im za to dosolisz...

— Ta, ja nie dbam o to. Mam twardy kark.. pluję na to! Niech ta głupi gada ile wlezie...

— I słusznie. Pies szczeka, wiatr wieje. Ty się rozglądaj dobrze w interesie... ale czy ty masz spryt do handlu?

— Nie wiem. Zobaczę... przecie... to nie trudne...

— Ja też tak myślę — Ale ty Taliczku staraj się jak najprędzej nauczyć, bo ja tego Erofeja Pimenicza nie będę trzymać.

— A dlaczegoż to?

— Nie podobają mi się jego zapatrywania. On już dziś nie widzi innego interesu, jak tylko zostać moim wspólnikiem, a jak Anisim Piotrowicz umrze, to mu się gotowo zachcieć i tu rządzić, a jeźliby miał tu kto rządzić, to w każdym razie nie on...

— To już wasza sprawa, Matreno Teodorowno, zgodził się szybko Tałałej z panią.

— No, a jak też by tak... Anisim Piotrowicz wyzdrowiał?

— To być nie może...

— No, a gdyby przecież? Cóż wtedy?... Dopieroby była heca!

— Mnie nie zabije, a dla siebie dostanę ja zawsze dobre miejsce...

Tałałej milczał, spuściwszy głowę.

— Czegóżeś się zamyślił, co? powiedz mi lepiej, czy kochasz ty swoją żonę? — pytała Matrena Teodorowna.

Tałałej czuł na sobie przyśpieszony oddech pani. Czuł, jak jej palce kurczowo ściskały jego rękę.

— Gotowa mnie w razie czego bez litości udusić — pomyślał.

— No! mówże, powiedz.

Nie! nie kocham! — odpowiedział, nie patrząc na nią, i w tej chwili Matrena Teodorówna rzuciła się ku niemu.

— Maatreno! — krzyknął, ktoś tu jest!...

Matrena Teodorowna obejrzała się i zobaczyła we drzwiach stojącą damę, takiej tuszy i takiego wzrostu, jak ona.

— Siostro droga! — i rzuciła się do niej, — ależ to niespodzianka w tej chwili... A tu u nas nieszczęście, i jakie nieszczęście!...

Matrena Teodorowna załkała i zaczęła szukać chusteczki.

Tałałej ukłoniwszy się gościowi, zbliżał się boczkiem ku drzwiom i znikł.

— Słyszałam od Erofeja Pimenicza... Był właśnie u męża, mówiła, przeprowadzając wzrokiem Tałałeja.

— Po co? — podniosła głowę Matrena Teodorowna.

— By donieść że Anisim Piotrowicz umierający... a ten mnie natychmiast wysłał do ciebie... Więc to prawda?

— Oh, prawda, prawda Maszo... Umiera Anisim Piotrowicz. Zostawia mnie sierotą! — Zapłakała Matrena Teodorowna. — Gość ironicznie się uśmiechnął, a schylając się, do ucha siostry rzekł:

— Matreno na co to?

— Co? Masza?

— No ta... komedja... Przecież widziałam ciebie i twojego Antinonsa z odcieniem zazdrości mówiła przybyła.

Matrena Teodorowna obtarła oczy, podeszła do toalety, popudrowała twarz i zapytała:

— Napijesz się herbaty?

— Co tylko piłam w domu.

— A może co chcesz przegryść?

— Nie. Według mnie Matreno, to nieładnie...

— Co nieładnie? zwróciła się do siostry gospodyni.

— No... mąż umierający, a ty flirtujesz z Tałałejem i jeszcze przy niezamkniętych drzwiach. Że ja weszłam to jeszcze pół biedy, ale gdyby kto drugi... coby sobie pomyślał! To nieładnie.

Matrena Teodorowna zarzuciła siostrze ręce na szyję uścisnęła ją bardzo mocno uśmiechając się.

—Nie ładnie, mówisz? A to ładnie, że ja przez dwadzieścia lat oprócz „warjatko“ od męża innego słowa nie słyszałam? Ładnie, żem od niego przez dwadzieścia lat prawdziwej pieszczoty nie doznała? Cóż ty na to powiesz siostro?

— Wszyscy mężowie jednacy....

— Kłamiesz! Twój nie taki. Jego nie można porównywać do Anisima Piotrowicza.

— Nie o wiele lepszy.

— W każdym razie lepszy Maszo..

— No i cóż z tego?

A tyle z tego, żeś ty mimo lepszego męża przecież dość nabroiła.

— Ja?!

— No, a ten aktor operetkowy?

— Wszelkich bredni można na każdą z nas nagadać, język przecież kości niema.

— No! No! Bez przyczyny spinek brylantowych na benefis się nie daje.

— Skądże ty wiesz, że ja mu dałem spinki? wybuchła przybyła.

— U Kreiza kupiłaś. Ja tam też drobiazgi kupuję.

— Spinka nie dowodzi niczego. Przecież spinki mogłam mu ofiarować za jego piękny głos i za jego grę doskonałą.

rosyjskiego życia od analogicznych pozornie chwil życia Zachodu, może być tylko odczuta przez szczerych patrjotów, nie mówiąc już o chrześcianach. Ani prawdziwy patrjota rosyjski, ani szczery chrześcianin nie powinien myśleć o zemście, ponieważ rzecz z zemsty zrodzona, nie może być trwałą, nie będzie na niej błogosławieństwa bożego."

Jednocześnie z takiem kokietowaniem „kadetów" „Rusk. Gosudarstwo" zamieszcza ostre napaści na Związek 30 października, w którem to stronnictwie Witte pokładał przedtem swe nadzieje.

Ciekawe w tej sprawie uwagi wypowiedziała do współpracownika „Wieku XX" pewna osobistość, żyjąca w bliskich stosunkach z Wittem. Otóż według tych relacji premier rosyjski uskarża się na niewdzięczność „kadetów", — do zwycięstwa których właśnie przyczynił się najbardziej! Gdyby bowiem zarządzono wybory natychmiast po stłumieniu powstania moskiewskiego, wzięłyby górę żywioły reakcyjne, a właśnie Witte przez swą politykę represji przesunął społeczeństwo na lewo, i tem zgotował stronnictwu konstytucyjno-demokratycznemu tak świetne zwycięstwo!

Z tej racji, jak objaśnił powiernik Wittego, prezes gabinetu rości sobie pretensję nawet do wdzięczności „kadetów"! Nie ulega jednak wątpliwości, że prawo do takiej „wdzięczności" społeczeństwa rosyjskiego mają również, i to może w większym stopniu, tacy „dobroczyńcy" konstytucjonalistów, jak Durnowy, Rimany, Abramowy i całe kadry rządowych oprawców, którzy z najpotulniejszych obywateli zrobili rewolucjonistów, a w każdym razie opozycjonistów.

Pomijając jednak te humorystyczne wynurzenia osoby „blisko stojącej" szefa rządu, nie ulega wątpliwości, że Witte pragnąłby istotnie zbliżyć się do konstytucyjnych demokratów. Z góry wszakże można przewidzieć, że te zabiegi, oparte nie tyle na faktycznej zmianie polityki, ile na gołosłownych zapewnieniach, nie odniosą pożądanego skutku. Liberalna prasa rosyjska i wybitni członkowie stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, wręcz oświadczają, że pomiędzy stronnictwem tem a rządem obecnym, który ma na sumieniu tyle zbrodni, nie może być żadnego porozumienia. Myśl tę wyraził bardzo dobitnie uczony Polak zamieszkały w Petersburgu, prof. Baudouin de Courtenay, który na szpaltach „Wieku XX" ogłosił list otwarty p. t. „Hr. Witte a kadeci."

„Może być, że hr. Witte — pisze prof. Baudouin de Courtenay — pragnie szlachetnie zbliżyć się do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, ale jest to miłość bez wzajemności. Konstytucyjni demokraci wchodzić z hr. Wittem w jakiekolwiek stosunki nie zechcą, a to z następujących powodów. Jak przed 30 października, tak i po 30 października w Rosji panowały i panują, Rosję gubiły i gubią: bezprawie, samowola, gwałty i zupełna bezkarność za nadużycia władzy, zupełny brak poczucia obowiązku i odpowiedzialności. Dzisiaj dać, a jutro odebrać, dzisiaj wydać prawo, a jutro je odwołać — oto cała mądrość rosyjskich „mężów stanu", utożsamiających z prawem swe własne widzimisię i samowolę.

Stając w obronie aktu prawodawczego z d. 30 października przed zamachami ze strony jego autorów, partja konstytucyjno-demokratyczna powinna uznać za bezprawie wszelkie ograniczenia obwieszczonych w tym akcie praw. Uznając bezkarność i nieodpowiedzialność ministrów przed manifestem październikowym, po ogłoszeniu tego manifestu, partja konstytucyjno-demokratyczna i wszyscy ludzie, pojmujący znaczenie tego aktu, muszą stać na gruncie kolegjalnej odpowiedzialności gabinetu ministrów".

Niewątpliwie, że streszczone powyżej wywody prof. Baudouina, odpowiadają poglądom najszerszych warstw społeczeństwa rosyjskiego i partja konstytucyjno-demokratyczna, bez narażenia się na utratę zdobytego stanowiska w społeczeństwie, nie może pójść na lep słodkich słówek Wittego i wyrzec się swego hasła, które z pewnością w znacznym stopniu przyczyniło się do jej zwycięstwa — hasła sądu i kary nad katami narodu.

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego.

Statystyka posłów do Dumy.

O wybranych już przed świętami wielkanocnemi 179 posłach do Dumy pisma rosyjskie podają dalsze ciekawe dane. Wśród przyszłych członków Dumy znajdują się następujące zawody: 1 były towarzysz ministra, 2 pisarzy gminnych, 5 starostów wiejskich, 6 lekarzy, 1 dyrektor fabryki 3 urzędników ziemstwa, 21 ziemców (prezesowie i członkowie zarządu ziemskiego), 1 wydawca, 4 inżynierów, 7 pedagogów, 12 obywateli ziemskich, 6 marszałków szlachty, 8 adwokatów, 1 woźnica, 1 profesor, 4 redaktorów, 4 robotników, 2 fabrykantów, 2 ajentów ubezpieczeń. — a co do pozostałych, to dotychczas brak jeszcze bliższych wiadomości.

Najciekawsze są jednak szczegóły, dotyczące barwy politycznej posłów włościańskich. Przed wyborami można było przypuszczać iż po słowie pochodzący z tak ciemnego w Rosji ludu wiejskiego, będą właśnie stanowić element reakcyjny, w którym znajdzie poparcie biurokracja. Niewątpliwie, że rząd opierał na tem swe nadzieje i za pomocą swych agentów a nawet żandarmów poprzebieranych po cywilnemu prowadził gorliwą agitację po wsiach, zwróconą w tym kierunku, aby chłopi głosowali jedynie na kandydatów pewnych, to jest, należących do stronnictwa „czarnej sotni" I w tym jednak wypadku biurokrację rosyjską spotkał wielki zawód. Ciemni chłopi rosyjscy głosowali bardzo rozumnie, o czem świadczą bliższe dane o wybranych przez nich posłach do Dumy. Jak już zaznaczyliśmy wczoraj, wśród wybranych dotychczas 179 posłów jest 95 włościan. Z tych 95 posłów włościańskich do reakcyjnej prawicy należy zaledwie trzech! Taksamo centrowy związek 30 października ma tylko trzech reprezentantów wśród posłów włościańskich, a olbrzymia ich większość należy do partji konstytucyjno-demokratycznej i stronnictw jej pokrewnych.

Z pewnością takiego rezultatu nie spodziewał się p. Durnowo, który wybory wiejskie polecał specjalnej „opiece" naczelników ziemskich.

— Zgoda. Jemu więc za grę i za głos. A blondynkowi temu subjektowi za jakąż to grę założyłaś sklep??!

— Cóż to za brednie! klasnęła rękami. Spytaj się męża, to on mu przecież założył magazyn.

— Mąż? No, żeby on czytał twoje listy do blondynka toby mu nie zakładał magazynu, ale by go w Moskwie — rzece utopił. Nie, siostro, lepiej już przestańmy wyliczać cudze grzechy... odjęła Matrena Teodorowna ręce z szyi swej siostry i umilkła.

— Więc niedobrze z Anisimem Piotrowiczem — przerwała milczenie siostra.

— Bardzo niedobrze siostro, bardzo.

— I niema nadziei?

—Doktorzy tak, niby robią, ale ja im nie wierzę.

— A testament zrobił?

— Nie wiem. Ja nie łakoma siostro, ja nie taka, żeby jak mąż dostanie kataru to go za gardło i pisz testament.

— Kogóż ty masz na myśli?

— Słyszałam o takich, ale ty ich nie znasz wcale.

— Nie znam, mniejsza z tem. Mój bo sam na pisał, bez zmuszania go.

— To ja też nie o tobie mówię Maszo. I bez ciebie bardzo dużo na świecie bab przemądrych... ja mam moje kapitały... nienaruszone były nigdy... ja tam nikomu brylantów nie dawałam...

— Naturalnie, bo chłop riazański na nich się nie zna; co psu po sianie. Postawiła mu na wsi za sto rubli chałupę i szczęśliwy.

— Nie wiem siostro, czym mu stawiała chałupę czy nie, ale wiele dostał twój znajomy inżynier Alexy Grigoriewicz nic nie postawiwszy, to ani o tem twój własny mąż mówił. Na trzykroć stotysięcy go naciągnął.

— Inżynier wcale nie mój...

— Dziwne to siostro! a co jest napisane na jego fotografji, którą masz w biurku?

— A co to, to jest podłość oglądać cudze fotografie i czytać, co tam napisane—znowu wybuchnął gość, dobrze wychowani ludzie nie pozwalają sobie na coś podobnego, a jak już ktoś bezwiednie, nienaumyślnie, to z pewnością... I umilkła. Gospodyni westchnęła i rzekła:

— Siostrzyczko, no może co przegryziemy?

— I owszem, odrzekła, doktor podobno tu na noc zostaje?

— Tak, zostaje. A co?

— Zaproś i jego na przekąskę... jeżeli on od chorób nerwowych, to się go poradzę.

I obie siostry, jakby między niemi nic nie zaszło, przeszły do jadalni na kolację.

XXIV.

Źle spała tej nocy Matrena Teodorowna. Sen miała niespokojny; niewiadomo dlaczego; czy przyczyną była niespodziana choroba Anisima Piotrowicza, czy zbyt obfita kolacja spożyta z siostrą, która u niej do pierwszej w nocy siedziała, i na pożegnanie serdecznie się z nią wycałowała i spłakała. Matrena Teodorowna co chwila się budziła i przysłuchiwała trwożliwie przy każdem w domu poruszeniu.

— Gdyby z Anisimem Piotrowiczem było bardzo źle, powiedział jej po kolacji doktór, to samo się przez się rozumie, że po panią poślę...

Usypiając, czuła Matrena Teodorowna straszną ciężkość głowy i jakiś rozpaczliwy nastrój ducha. Przewracała się po łóżku, układała się w najrozmaitsze sposoby, zasypiała na kwadrans, potem otwierała oczy i wstrząsając się całem ciałem, patrzała na figurę, przed którą paliła się lampka; zapalała świecę i patrzała na zegarek.

— Dopiero trzecia! mówiła, poprawiając po duszki; jakaż długa ta noc... a jemu... Anisimowi Piotrowiczowi.. może lepiej, kiedy nikt po mnie nie przychodzi... Zamknęła oczy, a w tej chwili stawała przed nią piękna twarz Riazańca. Taląłej szczerzył zęby i patrzył swojemi czarnemi bezdennemi oczami na drżącą Matrenę Teodorownę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika literacko-artystyczna.

— *Dla polskiej nauki.* Istniejące od 5 lat we Lwowie Towarzystwo dla popierania *polskiej* nauki, ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły.

Na wstępie zaznacza wydział, że chociaż w ubiegłym roku ogólne warunki dla rozwoju Towarzystwa były nader niepomyślne, gdyż jedna z najbogatszych dzielnic Polski, a mianowicie Królestwo, przechodziło ciężkie przesilenie ekonomiczne i polityczne, to jednak ofiarność publiczna się nie zmniejszyła, czego dowodem są znaczne datki, które stamtąd do T-stwa wpłynęły (jak n. p. przez delegata T-stwa mecenasa St. Kijeńskiego z Warszawy w ilości przeszło 1000 kor.)

Ilość członków T-stwa w porównaniu z 1904 rokiem zwiększyła się o 115, a ogólna liczba z końcem roku sprawozdawczego wynosiła 1239 członków,—cyfra do jakiej T-stwo doszło po raz pierwszy w ciągu pięciu lat swego istnienia. Do tego powiększenia się ilości członków przyczynili się w znacznej mierze delegaci Towarzystwa, którzy gorąco popierali cele i pracę T-stwa i tym sposobem oddali mu materjalną i moralną usługę.

Co się zaś tyczy ogólnego dochodu T-stwa, to ten w roku sprawozdawczym wynosił kwotę 12.099 kor. 21 hal., powstałą z datków nadzwyczajnych, wkładek członków, oraz z subwencji Ministerstwa Wyznań i Oświaty (1200 K) Sejmu krajowego (1.000 K) i Rady miasta Lwowa (500 K) Ta dość znaczna pozycja dochodowa pozwoliła T-stwu wydać większą, niż poprzednio sumę na cele naukowe, a zatem na koszta wydawnictwa (4874 k. 75 h.), na zasiłki w celach naukowych (600 K) oraz na koszta zarządu zbiorów bibliotecznych (497 K 44 h). Pozatem wniesiona została do nowo utworzonego funduszu bibliotek prowincjonalnych kwota 1.000 kor.

Z działalności T-stwa wypada przedewszystkiem zwrócić uwagę na jego wydawnictwa oraz na zapomogi, w tym celu udzielane. W roku ubiegłym został zasilony fundusz wydawnictwa pomnikowego dzieła p. Aleksandra Jabłonowskiego, p. t. „Atlas historyczny Rzeczypospolity Polskiej; a następnie udzielona została kwota 200 K dr.

Agitacja czynowników.

Prawdziwem curiosum agitacji wyborczej prowadzonej przez czynowników w Król. Pol. jest rozprzestrzeniana w Siedlcach, odezwa wyborcza, podpisana przez „Komitet partji sprawiedliwego porządku" (!) Odezwa ta napisana w łamanym polskim języku zdradzającym odrazu, iż pochodzi z kancelarji „diejatielej" miejscowych, zawiera „program" tej nowej partji. Tytuł odezwy brzmi „Rada dla wyborców: w państwową Dumę".

„Wiele w państwie rosyjskiem, — powiada odezwa na wstępie — zgromadziło się bied i nieprawdy, tak wiele, że inaczej, jak „wszystkim narodom", nie można „rozebrać" tej biedy i nieprawdy.

Wyłożywszy następnie pochodzenie i prawa Dumy państwowej, odezwa zachęca wszystkich, „kto lubi ojczyznę", aby trzymał swoje prawa wyborcze do Dumy, skoro tylko może wybierać „posłańców (!) do niej".

„Ale kogo wybrać w dumę", — w tem sęk? Komitet siedlecki partji sprawiedliwego porządku radzi wybrać tylko takich posłańców, którzy rozumieją, że musi być „swoboda w kompaniach i zebraniach gromadzkich", że musi być nierozdzielność Rosji, że przeto nie potrzeba pozwalać „zaprowadzać sejmu w Warszawie, ani w Wilnie, lub „gdzieby to nie było". Taki „posłaniec" musi także „dochodzić w Dumie, aby była silniejsza armia, siła wojenna w Rosji, żeby nie było dla cesarstwa takiej niesprawiedliwości jaka była w ostatniej wojnie". Partja zachęca swych zwolenników do agitacji „za posłańcami w Dumę" według swej myśli i kończy odezwę cennem bardzo objaśnieniem, że oto ten papier nie jest rozkazem albo rozporządzeniem, a tylko wolna rada".

Powyższa odezwa wymownie świadczy, że zdeprawowane i zbrodnicze czynownictwo odznacza się prócz tego niezwykłą głupotą, jeśli łudzi się, że lud w Królestwie da się wziąć na takie „rady".

Gwałty mankietników.

Jak donosi „Ziemia Lubelska", w Wielki Czwartek o godz. 8 wieczorem, banda mankietników, złożona przeważnie z kobiet, w liczbie o koło 100 osób, dokonała napadu na mieszkanie proboszcza kościoła św. Mikołaja na Czwartku pod Lublinem, ks. J. Kobylińskiego. Na czele bandy stali znani fanatycy sekty mankietników żona robotnika z fabryki p. Hessa, Tomasza Kowala, niejaki Golec, Woźniakowa, przywódca mankietników Andrzej Skórka, robotnik z fabryki p. Hessa i Józefa Stokowska, żona murarza.

Napastnicy podszedłszy pod mieszkanie ks. Kobylińskiego, zaczęli krzyczeć: „Nie chcemy ks. Kobylińskiego, niech się wynosi! My obieramy sobie za proboszcza naszego ks. Krakiewicza, który do nas wkrótce przyjedzie i będzie mianowany na proboszcza przez naszego Papieża (!) ks. Kowalskiego, obecny bowiem Papież pochodzi z gminu nie może więc mianować księży."

Wywołany krzykami rozjuszonej bandy, ks. Kobyliński wyszedł na ganek, prosząc napastników, aby się spokojnie rozeszli, że żaden z zasuspendowanych kapłanów, chociażby przemocą osadzony na probostwie, nie może spełniać obowiązków, iż Kościół katolicki potępia herezję, a nie adorację Najśw. Sakramentu, tłómaczenia jednak na nic się nie zdały, tłum bowiem zaczął lżyć obelżywemi wyrazami ks. Kobylińskiego. P. Antoni Mirosław, mając do pomocy kilku znajomych, zdołał awanturników uspokoić odpędzić od mieszkania księdza i względny spokój temu ostatniemu zapewnić.

Wkrótce przybył tłum prawowitych parafjan, około 60 osób, i mimo starań ks. Kobylińskiego doszło do bójpki. Zajście to przeciągnęło się do godz. 10 wieczorem. „Ziemia lub." dodaje, że poprzedniego dnia Woźniakowa skradła podstępem organiście Stenglerskiemu klucze od kościoła i na wszelkie upominania ks. Kobylińskiego zwrócić ich nie chciała, parafjanie więc sami wdali się w tę sprawę. Mankietnicy po przybyciu patrolu kozackiego i policyi rozeszli się, obiecując jeszcze raz stawić się w liczniejszej sile i napad na ks. Kobylińskiego ponowić.

Zjazd prefektów w Częstochowie.

W dniu 18 bm. rozpoczął się w Częstochowie zjazd księży prefektów, celem narady w sprawie duchownych potrzeb młodzieży i obmyślenia programu dalszej pracy. W zjeździe bierze udział przeszło 60 kapłanów. Na przewodniczącego powołano ks. Maciejewicza z Wilna, na asesorów kska. Gralewskiego i Budnego z Warszawy, na sekretarzy ks. Brylika z Piotrkowa i Ciesielskiego z Częstochowy.

Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy Jasnogórskiej, rozpoczęły się obrady, które odbywają się w starej bibljotece przy kościele św. Barbary.

Napad socjalistów na kościół.

Pisma warszawskie donoszą:

Od kilku dni w kościele w Żyrardowie odbywają się nauki misjonarzy krakowskich OO. Redemptorystów. Na nauki ich przybywają tysiące wiernych z Żyrardowa, Rudy i okolicy.

Nauki ich nie podobały się miejscowym członkom partji wywrotowych, którzy usiłowali wywołać skandal w kościele.

Dnia 17 bm. o godz. 6 wieczorem na kazanie O. Bernarda przybyło około 3,000 pobożnych Wierni słuchali w skupieniu nauk, głoszonych przez kapłana, gdy nagle u drzwi wejściowych powstało zamieszanie. Oto ustawiło się tam kilkudziesięciu młokosów z partji wywrotowych, uzbrojonych w kije. Młodzieńcy ci bronili wejścia do kościoła robotnikom, licznie napływającym. Wywołało to spory i zamieszanie. Ale nie poprzestali na tem wywrotowcy. Po chwili zaczęli pchać do wnętrza kościoła dwóch robotników żydów. To oburzyło młodzież katolicką, która siłą wyrugowała z kościoła żydów, zamknęła drzwi świątyni, a następnie chciała usunąć z przedsionka wywrotowców. Nagle liczba napastników wzrosła do 100 osób, które do kościoła rzucały kamieniami i biły wiernych kijami. Nadjechał jednak patrol kozacki, który rozproszył napastników.

Władysławowi Szumowskiemu na podróż naukową do Wiednia w celu uzupełnienia materjałów do monografji o urządzeniu stosunków sanitarnych w Galicji w pierwszych czasach po przyłączeniu jej do Austrji. Pozatem nakładem T-stwa wyszły prace dra Wiktora Hahna „Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski", dr. Przemysława Dąbkowskiego „Załoga w prawie polskiem średniowiecznem", rozprawa dr. Walerego Łozińskiego „Doliny rzek wschodnio-karpackich i podolskich" oraz rozpoczęto druk wydawnictwa „Ogrodu Fraszek" Wacława Potockiego w opracowaniu Aleksandra Brücknera. Wydawnictwa te zostały przysłane do naszych bibliotek krajowych.

Nakoniec rozwinęło T-stwo w roku sprawozdawczym szeroką akcję w celu zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincjonalnych. Akcja ta znalazła wśród społeczeństwa życzliwe poparcie, Towarzystwo bowiem otrzymało duże dary w książkach, mapach, rękopisach i t d.

Obecnie posiada T-stwo 11.956 książek w 17.099 tomach, a oprócz tego otrzymuje bezpłatnie 53 dzienników i czasopism ze wszystkich niemal zakątków życia polskiego. Pomimo to jednak w tej sprawie zakładania bibliotek publicznych pozostało jeszcze dużo do roboty. Do uskutecznienia tego nader ważnego w życiu społecznem zadania mogą w znacznej mierze przyczynić się same miasta oraz ich okolice — trzeba tylko, by się znaleźli ludzie dobrej woli.

Skład Wydziału Towarzystwa w r. 1905 był następujący: Prezes: Antoni Małecki, wiceprezes: Oswald Balzer, skarbnik: Władysław Abraham, sekretarz: Przemysław Dąbkowski, członkowie Wydziału: Wiktor Hahn, Józef Korzeniowski (ustąpił w czerwcu), Jan Leciejewski, Emanuel Machek, Stefan Niementowski, Józef Rychter, Marjan Smoluchowski i Rudolf Zuber. — Komisja skontrująca: Juliusz Ross, Władysław Schmidt i Jan Kanty Steczkowski.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CRZEŚCJAN!

Kraków, 19 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Wiktora, Antonina i Agnieszki z Pol.; w sobotę An... zelma biskupa wyznawcy doktora kościoła i A... nastazego; w niedzielę Sotera i Kaja męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 38, zachód przypada o godzinie 6 minut 39, długość dnia godzin 14 minuta 1.

— **W czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich** odbędzie się d. 21 bm. o godz. 4 obchód „Święconego". Wydział Związku zaprasza członków swoich o liczne zebranie się.

— **Dyrekcja kliniki chirurgicznej** ogłasza 6 tygodniowy kurs masażu dla wykształcenia zawodowych masażystów, sanitarjuszów i sanitaryuszek. Kurs rozpocznie się z dniem 14-go maja w oddziale ortopedycznym tejże kliniki.

Zgłoszenia przyjmuje się w klinice chirur. od 26 kwietnia między godz. 9 a 10 rano. Liczba uczestników ograniczona.

— **Z sali sądowej.** Dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, rozpoczęła się ponowna rozprawa karna, przy drzwiach zamkniętych, o zbrodnię morderstwa, zgwałcenia i kradzieży, przeciw Eugeniuszowi Wrońskiemu, oskarżonemu o zamordowanie w nocy z 26 na 27 września 1905 r. w Ludwinowie Marji Kolasówny. — Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora radca Obtułowicz, obronę prowadzi jak poprzednio adwokat dr. Gryziecki, na rzeczoznawców lekarskich powołano lekarzy sądowych dr. J. Zolla i dra Jankowskiego. Rozprawa prawdopodobnie potrwa trzy dni.

Wroński tak samo jak poprzednio przyznaje się do licznych faktów gwałtu, natomiast przeczy zbrodni morderstwa i kradzieży, oskarżony zachowuje się bardzo śmiało, nie umie jednak wykazać swojego alibi w wieczór 27 września, — ani też wytłumaczyć śladów krwi na ubraniu. Twierdzi wprawdzie, że był wówczas w Bierzanowie przy bitce małżeńskiej, ale jak się pokazuje nie mógł się tam krwią poplamić, bo tam, wcale krew nie popłynęła.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja szkolna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Projekt organizacji kursów robót kobiecych opracowany przez r. m. Muczkowskiego, oraz drugi projekt opracowany przez r. m. Bandrowskiego, przekazano do rozpatrzenia Komisji, do której wybrano pp. Bandrowskiego, Jordana, Muczkowskiego, Nowaka i Sołtysika. Podanie Towarzystwa szkoły ludowej o zasiłek na budowę szkoły ... łalcnowi oraz na główną składnię książek, uchwalono, przedłożyć z odpowiednim wnioskiem Komisyi budżetowej. W końcu uchwalono, aby kuratorya kursów im. Baranieckiego opracowały odpowiedni kwestyonaryusz dla zebrać się mającej ankiety w sprawie zamierzonej reorganizacji tych kursów.

Sekcja ekonomiczna odbyła wczoraj również posiedzenie i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

— **Nowe seminaryum.** Otrzymujemy następujący komunikat: W środę dnia 18 bm. odbyło się zebranie rodziców i opiekunów uczenic prywatnego Seminaryum naucz. żeńsk. im. św Rodziny, celem naradzenia się w sprawie dalszej nauki swoich córek. Nauka ta bowiem najniespodziewaniej przerwaną została wskutek ustąpienia całego grona nauczycielskiego tegoż zakładu. Zgromadzeni rodzice, w liczbie przeszło stu osób, wybrali przewodniczącego radcę sądu wyż. p. Kwapniewskiego, a po omówieniu przyczyn, które skłoniły grono do ustąpienia, wyrazili jednomyślnie podziękowanie prof. Gebhardtowi i całemu gronu za dotychczasową pracę w kształceniu i wychowywaniu swych dzieci, a zarazem prosili, ażeby grono pod tem samem kierownictwem zechciało prowadzić naukę do końca roku szkolnego. Uchwalili również wnieść oświadczenie do ck. Rady Szkolnej krajowej, w którem są wyrażone przyczyny, dla jakich rodzice solidaryzując się w zupełności z gronem nauczycielskiem, postanowili odebrać swe dzieci z Zakładu ks. Zbyszewskiego i oddać je na pr...

---

watną naukę zbiorową ich dawnym nauczycielom.

Wybrano też komitet z grona rodziców i nauczycieli, którego zadaniem będzie zwrócić się do Władzy Szkolnej z prośbą o zezwolenie na otwarcie prywatnego Seminaryum naucz. żeńsk. i czuwać nad rozwojem tego zakładu.

W dniu dzisiejszym rozpoczęto prywatną naukę w lokalu wynajętym w Rynku gł. l. 24 uroczystem nabożeństwem, odbytem w kościele OO. Franciszkanów.

Na razie zgromadziło się przeszło 150 uczennic, które dotychczas pobierały naukę w prywatnem Seminaryum ks. Zbyszewskiego.

* * *

Komunikat powyższy jest rezultatem przykrego zajścia, w łonie pryw. sem. żeńskiego, którego założycielem i właścicielem jest ks. Zbyszewski. W skutek nieznanych nam bliżej nieporozumień, całe grono nauczycielskie ustąpiło, i organizuje obecnie nowy zakład. Seminarjum im. św. Rodziny, ma istnieć nadal pod nowem kierownictwem. Cała ta sprawa wymaga dokładnego zbadania i wyjaśnienia przez czynniki kompetentne...

— **Niespodzianki wodociągowe,** które wydarzyły się w ostatnich dniach, silnie zaniepokoiły mieszkańców naszego miasta. Widocznie organizacja zarządu wodociągowego jest niewystarczająca. Dziwnem jest, że wczorajsze uszkodzenie wodociągu spostrzeżono tak późno. Braknie tu prawdopodobnie kontroli ze strony wodociągowego biura, które powinno po kilka razy na dzień badać w różnych stronach miasta, czy woda nie jest zmąconą. Powtóre pęknięcie rury wodociągowej umieszczonej pod kanałem (!) uszkodziło także kanał; niezawodnie zatem nieczystości kanałowe przedostały się do wodociągu. Jakąż mamy gwarancję, że woda wodociągowa nie została zatrutą jadowitemi bakcylami? Miejski urząd chemiczny powinien bezwłocznie przeprowadzić badania i rezultat ich ogłosić w każdym zaś razie po takiem uszkodzeniu wskazanem było przepłukanie sieci wodociągowej. Dalej, — nie ulega już wątpliwości, że materjał, z którego odlewano rury nie był najlepszy. Rury pękają zbyt często bez żadnych widocznych przyczyn. Gdzieindziej prawie nie słychać o takich wypadkach. U nas powtarzają się ciągle... Czyja w tem wina? Zbudowanie drugiego przewodu od zbiorników do miasta, staje się koniecznem, ważnoby także pomyśleć o przeprowadzeniu rury do Regulic, gdzie miasto posiada na własność wyborne źródła, zupełnie niespożytkowane. Wogóle Rada miejska powinna nad sprawą wodociągów gruntownie się zastanowić, bo zachodzi widoczna potrzeba, gruntownych reform i naprawek, a zaopatrywanie miasta w wodę jest kwestją pierwszorzędnej doniosłości.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 21 „Pojedynek" sztuka w 3 aktach St. Lavedana (nowość).

— **Wiec polski w Bednarówce** (pow. Nadwórna) odbędzie się dnia 22 bm. w niedzielę o godzinie 1 z następującym porządkiem dziennym. 1. Sprawa reformy wyborczej; 2. wyodrębnienie Galicji; 3. rocznica powstania Kościuszki; 4. wnioski.

— **Przeniesienie lwowskiego batalionu do Bośni.** Wczoraj po południu odszedł ze Lwowa trzeci batalion 30 pp. do Priepole w sandżaku nowo-bazarskim, dokąd przeniesiony został na stały pobyt. Pułk 30 jest pułkiem lwowskim i służą w nim prawie wyłącznie „lwowskie dzieci". Stąd też przeniesienie jednego z bataljonów tego pułku w tak odległe strony wywołało u wiele rodzin w mieście niemało żalów i łez.

Batalion trzeci, złożony z przeszło 500 ludzi, zostaje pod komendą majora v. Doctorovicha. Prócz niego odeszli komendanci czterech kompanji batalionu kapitanowie Sandner (9 k) Klement (10), v. Mergl (11 k.) i Wiatschka (12 k.) oraz 15 oficerów w tem 5—6 Polaków. Nadto przydzielono do batalionu sześciu muzykantów.

— **Zasiłki dla Towarzystw akademickich.** W budżecie krajowym na rok 1906 wstawił sejm do rozporządzenia wydziału krajowego ryczałt w sumie 2800 koron na subwencjonowanie stowarzyszeń akademickich. Z ryczałtu tego otrzymały obecnie jednorazowe zasiłki: w Krakowie Tow. Wzaj. Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego 300 koron, Tow. biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego 100 koron, Tow. Biblioteki uczniów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego 100 koron Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów Akademji Sztuk Pięknych 100 koron, ogólnoakademickie pt.: „Koło akademickie" 200 koron. Czytelnia akademicka we Lwowie: 400 kor., Tow. Bratniej pomocy słuchaczów uniw. lwowskiego 300 koron, komitet budowy Domu Akademickiego 200 koron, Tow. Biblioteki słuchaczów prawa 100 koron, Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Akademji weterynaryjnej 100 koron. Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki 200 koron, Tow. ruskie słuchaczów Politechniki „Osnowa" 200 koron, Tow. ruskie „Akademiczna Hromada" 200 koron.

— **Pożar od piorunu.** Z Białej donoszą nam: Podczas onegdajszej burzy, która nawiedziła te strony, uderzył piorun w plebanję w Wilkowicach koło Białej i zapalił ją. Wskutek wiatru przeszedł ogień na sąsiednie budynki. Dopiero po dwugodzinnej natężonej pracy straż ochotnicza z Wiekowic, z Bystry i z Brzeskowic zdołała zlokalizować ogień i uratować kościół i sąsiednie budynki.

— **Upadek z drugiego piętra.** Z Bielska donoszą nam: Stolarz z Lipnika Andrzej Olma, w wielką sobotę pomagał tu u swego przyjaciela zawieszać czyszczone okna w mieszkaniu na drugiem piętrze. Podczas tej czynności stracił równowagę i spadł z okna na dół. Bezprzytomnego odwieziono zaraz do szpitala, tam jednakże wkrótce życie zakończył.

— **Dramat rodzinny.** Z Bielska piszą nam: Służący przy tutejszej szkole przemysłowej, Mateusz Kreis, człowiek gwałtowny i bardzo drażliwy, od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą żoną. Te nieporozumienia małżeńskie doprowadziły wreszcie do tego, że żona udała się pod opiekę matki i zażądała rozwodu. We wtorek przyszedł Kreis do żony, zamknął drzwi ze środka na klucz i po wymianie kilku słów strzelił do niej z rewolweru dwa razy, oba strzały chybiły. Po tym nieudałym zamachu Kreis zbiegł z domu. W kilka godzin później znaleziono go zastrzelonego w Starym Bielsku obok kościoła.

— **Dywidenda kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.** Walne zgromadzenie tow. kolei Lwów-Czerniowce-Jassy, odbyte w Wiedniu, uchwaliło wypłatę dywidendy 27,5 k. od akcyi i 7,5 k. tak zw. „Genusschein".

— **Koń spalony w wozie kolejowym.** Ze Skałatu donoszą, że w Wielką sobotę około godziny 9 wieczorem zapalił się na dworcu kolejowym wóz towarowy, w którym załadowany był kosztowny młody koń, zakupiony przez porucznika ułanów p. Michejdę ze Lwowa. Koń ten znajdował się pod opieką ułana Nowaka, który w chwili wybuchu ognia znajdował się w wozie. Płomienie — a zajęła się słoma pod koniem — buchnęły tak nagle, że o ratowaniu konia nie było mowy; zaledwie silnie poparzony Nowak zdołał uratować się, wyskakując z wozu, który przy pomocy maszyny pociągowej wywieziono terem z obrębu stacji gdzie spłonął aż do kół i osi. Koń wartości około 2000 koron, spalił się na popiół. Przyczyna pożaru na razie nie jest stwierdzoną.

* * *

— *Stan szkolnictwa na Śląsku.* Rada szkolna krajowa na Śląsku wydała sprawozdanie ze stanu szkół ludowych na Śląsku za rok 1904:5. Według tego wykazu, było w r. szkolnym 1904:5 na Śląsku 580 szkół ludowych (o 9 szkół więcej niż w roku szkolnym 1903:4) zwyczajnych publicznych, z czego 25 wydziałowych, a 555 ludowych. Z wydziałowych szkół publicznych było 14 dla chłopców, a 9 dla dziewcząt, wszystkie niemieckie (!), jedna dla chłopców, a jedna dla dziewcząt czeska. Polskiej szkoły wydziałowej publicznej niema ani jednej. Z publicznych szkół ludowych było 233 niemieckich, 128 czeskich, 142 polskich, 24 niemiecko-czeskich, 28 niemiecko-polskich. Jednoklasowych szkół wiejskich było 229, dwuklasowych 146, trzechklasowych 64, czteroklasowych39, pięcioklasowych 72, sześcioklasowych 12, siedmioklasowych 3. Polacy posiadali głównie szkoły jednoklasowe (69) i dwuklasowe (49). Szkół ludowych dla chłopców było 51, dla dziewcząt 35, mieszanych 494. Prywatnych szkół ludowych było 41 z prawem publiczności, a 6 bez prawa publiczności (z tego 3 polskie z prawem publiczności, a 2 bez prawa publiczności). Do szkoły chodziło 118724 dzieci. Z zestawienia tego widać jasno krzyczące pokrzywdzenie Polaków co do szkół. Na Śląsku mieszka według ostatniego spisu ludności 220371 Polaków, 146360 Czechów, a 296.570 Niemców. Mimo takiej liczby mamy tylko 142 polskich szkół publicznych, podczas gdy Niemcy mają ich 233.

— **Dwojaka miara u socyalistów.** „Dziennik śląski" pisze: W Burgu przeprowadzili socjaliści do rady miasta „towarzysza", który za krzywoprzysięstwo odsiedział trzy lata domu karnego i na przeciąg tegoż czasu utracił prawa honorowe. Rada miejska odrzuciła przyjęcie tego członka, wskutek czego naraziła się na najostrzejsze ataki i wyzwiska ze strony pewnej gazety socyalistycznej.

Następuje druga strona medalu. W Schönebecku zastrejkowali robotnicy śpichlerzowi. Jak to bywa przy takich okazyach zgłosili się do pracy ludzie nie należący do socjalistów, z których niektórzy podobno dłuższe i krótsze kary w cuchthauzie odsiedzieli. Rozgniewała się o to ta sama gazeta socjalistyczna i pod tytułem: „użyteczne żywioły" tak pisze: „Co to są za użyteczne żywioły, owi 20 chętnych do pracy, już z tego przekonać się można, że część ich jest karana cuchthauzem."

W tym przypadku więc, gdzie chodzi o niesocjalistów, odsiedzenie kary w cuchthauzie czyni ich niegodnymi noszenia miechów na śpichrzu. Skoro jednak opryszkiem jest działacz socjalistyczny, natenczas jako użyteczny obywatel winien zasiadać w radach miast i inne honorowe zajmować urzędy. Taką dwojaką miarą mierzą socjaliści.

* * *

— *Tegoroczny Międzynarodowy Kongres Marjański* odbędzie się w sierpniu w Maria-Einsiedeln. Jest to miasteczko szwajcarskie w kantonie Schwyz, mieszczące w sobie słynny klasztor Benedyktynów założony przez kanonika Eberharda ze Strassburga w 934 r., wraz ze wspaniałym kościołem, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, który sprowadza tysiące pobożnych pielgrzymów, szczególniej w dniu 15 sierpnia każdego roku. Miasteczko liczące 7,250 mieszkańców posiada 60 hoteli.

Ze świata.

— **Znany leksykograf Vacereau,** który wydał także „Dictionaire universel de contemporent", zmarł wczoraj w Paryżu.

— **Gubernatorem w niemieckiej Afryce** wschodniej zamianowany został gen. konsul niemiecki w Warszawie, hr. Rechenberg.

— **Maksym Gorkij w Ameryce.** Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Gorkij, skutkiem nietaktownego postępowania swego, przedstawiając Amerykanom towarzyszącą mu aktorkę Andrejewową za żonę prawowitą, nietylko że naraził się publiczności amerykańskiej i stracił jej sympatję, ale także przekroczył obowiązujące w Stanach Zjednoczonych prawo, mocą którego każdy podróżny musi, przybywając do portu, złożyć deklarację, zawierającą nazwisko, rodzaj zajęcia oraz powód przyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Gdyby którakolwiek z pozycji podanych w deklaracji okazała się następnie fałszywą, podróżny może być wydalony ze Stanów Zjednoczonych. Ponieważ zaś Gorkij podał w deklaracji, że podróżuje z żoną, Andrejewa zaś nazwała się panią Gorkij, przeto obojgu grozi wydalenie ze Stanów Zjednoczonych. Komisarz portowy, u którego w tej sprawie zasięgnęły dzienniki nowojorskie informacji, oświadczył, że gdyby ktokolwiek oskarżył przed nim Gorkiego o złożenie deklaracji fałszywej i przedstawił dowody, iż Andrejewa nie jest jego małżonką, to władze portowe nie zawahałyby się zastosować paragrafów obowiązujących. Pisarz rosyjski okazał brak taktu i pod tym względem, że zaraz po przybyciu do Nowego Jorku wysłał do dwóch

socjalistów, aresztowanych za zamordowanie byłego gubernatora terytorjum Idaho, telegram tak gorący, iż równa się niemal pochwale zbrodni. Telegram ten przyczynił się również do odwrócenia sympatji obywateli amerykańskich od lekkomyślnego Rosjanina.

Amerykanie oburzeni są tem tak, że Gorkij wprowadził w błąd towarzystwo amerykańskie, przedstawiając towarzyszącą sobie kobietę za żonę prawowitą. Gdy Gorkij przybył do Ameryki, przyjmowano go owacyjnie. Amerykanie byli zwłaszcza tem zachwyceni, że w chwili, gdy parowiec przejeżdżał w pobliżu olbrzymiego posągu Wolności, przy wejściu do portu nowojorskiego, pisarz rosyjski, zwróciwszy się w stronę posągu, głośno wyraził radość, że nareszcie danem mu jest spełnić cel marzeń, oglądać wolną ziemię amerykańską. Zachwyt jednak amerykan rozwiał się rychło, gdy dowiedzieli się że towarzysząca Gorkiemu kobieta, którą wszędzie przedstawiał za żonę swoją, nie jest nią wcale. Naprożno bronił się pisarz rosyjski, naprożno wystawiał intrygi nikczemne, naprożno powoływał się na wyższe prawa ludzkości — nie porozumienie, jakie wywołał, usposobiło przeciwko niemu całe towarzystwo. Gorkij musiał opuścić hotel, w którym zamieszkał, a potem jeszcze trzy inne. Ucztę na jego cześć zamówioną, odwołano. Komitet recepcyjny, w którym między innymi znajdował się słynny humorysta Marek Twain, zrzekł się mandatów swoich. Obecnie Gorkij opuścił Nowy Jork. Dokąd pojechał — niewiadomo.

* **Deszcz z ryb w Australji.** Z Brisbane donoszą o ciekawem zjawisku natury. Podczas ogromnej i gwałtownej burzy w prowincji Queusland spadły nagle wraz z deszczem małe rybki w wielkiej ilości na ziemię. Cała okolica wokoło miejscowości Cooper Plains przy Brisbane była niemi pokryta na wysokości 1½ do 3 cali. Jak się okazało były to rybki rzeczne i to takiego gatunku, jaki w rzekach tamtejszych wcale się nie pojawia. Prawdopodobnie gdzieś nad jakąś wielką rzeką był cyklon, który wraz z wodą porwał w wir wytworzonej przez siebie trąby powietrznej i ryby i uniósł je daleko.

Takie wyjaśnienie kwestji wydaje się uczonym najprawdopodobniejsze, bo przecież wiadomą jest rzeczą, że trąby powietrzne potrafią n. p. piasek lub kamyki unosić daleko bardzo.

Trzęsienie ziemi w San Francisco

Oakland. Pożar w San Francisco rozszerza się coraz bardziej. Hotel „Residence“ także już stoi w płomieniach. **Z powodu za szybkiej eksplozji** przy wysadzeniu jednego z budynków w powietrze, **zginęło 25 ludzi.** Hotel „Terminal“ zawalił się, grzebiąc pod gruzami 20 osób. Mennica w San Francisco także stoi w płomieniach.

Oakland. Cała część miasta San Francisco między Market-Street a Mission - Street **padła ofiarą płomieni.** Także t. zw. „Dzielnica milionerów“ nie została oszczędzoną. (Markel-Street, główna ulica w San Francisco, biegnie od portu przez całe miasto dzieląc je na dwie prawie równe części. Mission- Street równoległa do „Market-Street“ w odległości 200 metrów od niej, zaczyna się również od wybrzeża i ma długości przeszło 3 klm. 600 metrów. Pożar zniszczył część miasta o przestrzeni trzy ćwierci mili kwadr. ang. P. R.)

Waszyngton. Generał Hounston nadesłał z San Francisco depeszę, w której prosi o **namioty i środki żywności dla 100.000 bezdomnych. Liczbę zabitych określa jenerał na 1000.**

Nowy Jork. W Oakland, naprzeciw San Francisco, najznaczniejsze budynki zostały uszkodzone przez **trzęsienie ziemi. Bardzo wiele budynków zniszczył ogień,** przyczem 5 osob straciło życie.

Także w Salinas na południe od San Francisco, **bardzo wiele budynków zniszczonych.** Pod jęto energiczną akcję ratunkową. Rząd przygotowuje do rozdziału środki żywności i ubrania dla bezdomnych.

Nowy Jork. Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w San Francisco, oceniają na 100 milionów dolarów.

Nowy Jork. Celem wstrzymania pożaru, jak donoszą z San Francisco — musiano **wysadzić w powietrze** także gmach „Western Union“ and Postal - Telegraph Compagny“ i wielki jedenastopiętrowy budynek. „Union Trust Compagny“ Hotel „Grand“ i „Palace“ zgorzały doszczętnie. **Większość teatrów zapadła się** podczas trzęsienia ziemi, skutkiem czego powstały pożary. Magazyny kolei „Pacific“ położone nad brzegiem morza, **zawaliły się, skutkiem czego setki tysięcy tonn węgla wpadło do morza.** Nowożytne budowle stalowe ucierpiały mniej od trzęsienia ziemi.

Z Sacramento donoszą, że **przedmieście San ta Rosa uległo zniszczeniu** skutkiem **trzęsienia ziemi,** przyczem **200 ludzi zginęło.**

Nowy Jork. Według ostatnich wiadomości z San Francisco **dotychczas przewieziono 400 trupów** do umyślnie w tym celu urządzonej hali Do hali tej przywożą **bez przerwy świeże zwłoki. Cała dzielnica handlowa pogrążona w morzu płomieni.** Wiele wspaniałych budowli w innych dzielnicach bądź to runęło, bądź stoi w płomieniach.

Oakland. Dzienniki przedstawiają **liczbę zabitych w San Francisco na 500 do 600, a rannych na 1000.**

Nowy Jork. Ostatnie wiadomości z San Francisco brzmią rozpaczliwie. Pożar rozciąga się już na obszarze 8 ang. mil kwadratowych.

Nowy Jork. Lekkie trzęsienie ziemi powtarzały się w ciągu dnia wczorajszego. Słychać, że **dwa okręty, które stały na kotwicy w zatoce San Francisco, zatonęły. Około 5000 budynków uległo zniszczeniu.** Straty w ludziach są znaczne. Jeden z pierwszych zawalił się dom, w którym znajdowało się 200 osób. Zginęły one wszystkie. Pożar objął całą dzielnicę handlową i ogarnia obecnie także inne dzielnice.

Cincinnati. Dzienniki donoszą, że **amerykańska eskadra Oceanu spokojnego,** która znajdowała się w zatoce San Francisko, **zatonęła skutkiem trzęsienia ziemi.** Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie ma.

Telegramy.

(Z dnia 19-go kwietnia.)

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Budapeszt. Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy i minister sprawiedliwości Polonyi przybyli tutaj i będą przez cesarza przyjęci na audyencji.

Wybór uzupełniający.

Lwów (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego posła do sejmu krajowego z kurji gmin wiejskich powiatu sanockiego na dzień 20 czerwca.

Wielki pożar lasów.

Lwów (Tel. pryw.) Do „Słowa Polskiego“ telegrafują ze Stanisławowa, że w Pacikowie od trzech dni paliły się tamtejsze lasy. **Spłonęło 600 morgów.** Pożar ugaszono.

Wiec burmistrzów.

Lwów (Tel. pryw.) W Izbie handlowo przemysłowej rozpoczęły się obrady burmistrzów miast, objętych ustawą z r. 1896. Przybyło 33 burmistrzów oraz posłowie do Rady państwa: Byk, Grek i Małachowski oraz poseł sejmowy Rutowski. Przewodniczącym wybrano najstarszego wiekiem burmistrza Ryzewicza z Rawy ruskiej, a zastępcą jego Jabłońskiego z Mościsk.

Trzęsienie ziemi.

Bergen (Norwegia). Aparaty seismograficzne tutejszego muzeum zanotowały wczoraj między godziną pierwszą a drugą silne trzęsienie ziemi, które trwało trzy minuty.

Krwawy strejk górników.

Lens. Wczoraj o godzinie 4 po południu **dragoni musieli użyć białej broni** przeciw strejkującym. Jeden oficer został ciężko raniony kamieniem. Strejkujący zranili także kilku dragonów Wóz ambulansowy, który miał odwieść rannych dragonów do szpitala obrzucili strejkujący kamieniami i zmusili go do odjazdu — woźnica został zraniony. Między strejkującymi a wojskiem wywiązała się **walka o tor kolejowy. Wojsko musiało użyć broni. Strejkujący urządzili barykady** i obrzucili wojsko kamieniami. Wieczorem nadeszły posiłki dla asysty wojskowej. Gdy strejkujący nie usłuchali wezwań komendanta, dał ten **rozkaz użycia broni.** Strejkujący cofnęli się i chwilowo zapanował spokój. Wielu żołnierzy i wiele koni jest rannych. Liczba rannych po stronie strejkujących jest bardzo małą. Syndykat górniczy wydał odezwę, której protestuje przeciw użyciu wojska i wzywa strejkujących do spokoju.

Lens. Strejkujący górnicy starają się nakłonić robotników metalowych w sąsiednich miejscowościach do przyłączenia się do strejku. Część robotników metalowych przestała już pracować i nie podejmie pracy zanim żądania górników nie będą wypełnione.

Jeden ze zranionych żandarmów zmarł skutkiem odniesionych ran.

Paryż. Pisma umiarkowane i konserwatywne wzywają rząd, aby chwycił się najsurowszych zarządzeń w prowincjach objętych strejkiem, gdyż strejk ten przybiera **charakter wyraźnie rewolucyjny.** Wprawdzie **skonsygnowano 40.000 wojska,** lecz **nie pozwolono mu odpierać ataków,** co pobudza strejkujących do coraz gorszych wykroczeń. Minister spraw wewn. zdecydował się na podróż po obszarach dotkniętych strejkiem, na przedstawienie właścicieli kopalń, którzy wykazywali, że strejk zagraża interesom całego przemysłu francuskiego.

Strejki we Francji.

Paryż. Robotnicy i robotnice fabryk zapałek uchwalili strejkować, jeżeli żądania **służby** pocztowej nie będą uwzględnione i jeżeli wydaleni ze służby nie będą napowrót przyjęci.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która za nią też nie odpowiada.

Naturalne środki spożywcze.

Są bezwątpienia takie, które bez żadnych dalszych przyrządzeń, tj. tak jak je wydała przyroda — dadzą się jeść i trawić. Do nich należą przedewszystkiem orzechy — a szczególniej bogaty w składniki tłuszczowe orzech kokosowy. Zawiera on pewien rodzaj tłuszczu dla ludzkiego organizmu nadzwyczaj pożyteczny, który jednak w naturalnym stanie bardzo łatwo podlega psuciu, gdyż podobne jak masło od krów, zawiera gorzkie składniki. Przez doświadczenia w tym kierunku, udało się składniki te usunąć i przez to tłuszcz kokosowy uczynić bardzo wytrzymałym. Dlatego też umożliwiono używanie tego tłuszczu nawet w północnych okolicach, a jego dobre własności jak: taniość, smak, wydatność, powiększają z dnia na dzień jego zastosowanie. Z pomiędzy znanych marek wyróżnia się najwięcej „Ceres“, który szczególniej polecamy naszym gospodyniom.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa;** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia** w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną;** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączeaia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa **z Podwołoczysk i Ickan;** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa **z Ickan:** połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okretem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa **z Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa **z Oświęcimia i Suchy;** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan,** połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa **z Oświęcimia;** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa **z Wieliczki;**

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa **z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Taraowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż**

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa **ze Lwowa;**

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa **z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.**

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa **z Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa **z Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa **z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Prezes Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że

Czterdzieste piąte Zgromadzenie ogólne

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

odbędzie się w piątek, dnia 18 maja 1906 roku o godzinie 11 przed południem w gmachu Towarzystwa, przy ul. Basztowej l. 8 w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z ostatniego roku administracyjnego:
   a) z działu ubezpieczeń od ognia,
   b) z działu ubezpieczeń od gradu,
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
3. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej Rady nadzorczej z uzupełniających wyborów Delegatów, (miasto Lwów, okręg Tarnopolski, Księstwo Cieszyńskie).
4. Uzupełnienie składu Rady nadzorczej w myśl art. 22 statutu.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej o wnioskach Delegatów: K. Cieńskiego, dr. Czaykowskiego, Dąmbskiego, E. hr. Dieduszyckiego, Łążyńskiego, dr. Maissa i Mierzeńskiego.
6. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie zmiany instrukcyi dla wyboru Delegatów do Zgromadzenia ogólnego.
7. Dalszy ciąg obrad nad wnioskami Delegata Nikorowicza.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1906.

Józef Męciński
Prezes Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń.

1117 1

L. 1.871 Bochnia d. 11 kwietnia 1906 r.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Wydziału powiatowego z dnia 10 kwietnia 1906 r., rozpisuje się niniejszem konkurs na **posadę akuszerki okręgowej** z siedzibą w Mikluszowicach, dla gmin Mikluszowice, Dziewin i Gawłówek, z ludnością około 2400 dusz.

Płaca akuszerki wynosi **240 koron** rocznie, płatna ratami miesięcznemi z dołu.

Wymogi: 1) wyznanie rzymsko katolickie.
2) nieprzekroczony 40 rok życia.
3) świadectwo moralności.
4) dyplom szkoły położniczej krakowskiej lub lwowskiej.
5) przynajmniej roczna praktyka położnicza.

Podania udokumentowane należy wnosić do biura Wydziału powiatowego w Bochni do dnia 1 maja 1906 r.

Z Wydziału powiatowego.
1101 3

Wydawca i Redaktor odpo[wie]dzialny: Dr Antoni Bea[illegible] W Drukarni »Głosu Nar[odu]« w Krakowie, pod zarzą[dem] S. Tomaszewskiego.